

**Ryszard Kozłowski**  
Toruń

## **Uniwersytet Mikołaja Kopernika w okresie pierwszej „Solidarności” (1980–1981)**

Z dzisiejszej perspektywy „Solidarność” roku 1980 jawi się przede wszystkim jako wielki ruch społeczny, w dużej mierze spontaniczny, obejmujący swoim zasięgiem miliony obywateli polskich, niezależnie od ich poglądów ideowych i politycznych, przynależności klasowej, partyjnej, czy stosunku do religii. Wprawdzie „Solidarność” zrodziła się na gruncie robotniczym i początkowo jej działalność koncentrowała się głównie wokół żądań ekonomicznych, lecz wkrótce okazało się, iż realizacja tych postulatów bez odpowiednich gwarancji prawnych i politycznych będzie niemożliwa. Stąd katalog żądań robotniczych szybko wykroczył poza sferę ekonomiczną i objął także zagadnienia stricte polityczne. Pierwszy i najważniejszy z 21 postulatów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego Stoczni Gdańskiej dotyczył zgody władz na powołanie niezależnych od pracodawców i PZPR związków zawodowych. Ponadto strajkujący domagali się zagwarantowania prawa do strajku, wolności słowa i publikacji, zwolnienia więźniów politycznych, przywrócenia do pracy osób zwolnionych po 1970 i 1976 r.<sup>1</sup>

Zanegowanie przez robotników modelu sprawowania władzy w Polsce spotkało się z uznaniem niemal wszystkich warstw społecznych. I tutaj — jak sądzę — tkwiła istota rosnącego w siłę z dnia na dzień ruchu społecznego, jakim była „Solidarność”. Pragnienie powrotu do ponadustrojowych i ponadczasowych wartości ogólnoludzkich, zwłaszcza zaś przywrócenia właściwego sensu tzw. sprawiedliwości społecznej, stało się siłą sprawczą zachodzących zmian w Polsce<sup>2</sup>.

Rozwój wypadków z lata 1980 r. zaskoczył wszystkich. Wprawdzie na łamach pism drugiego obiegu wielokrotnie wskazywano, że polityka PZPR bez społecznego mandatu prowadzi donikąd, podkreślano powszechne pragnienie zmian, alarmowano o narastającym niezadowoleniu, które nieuchronnie doprowadzi do konfrontacji z rządzącą partią. „Nie spodziewaliśmy się jednak — czytamy w jednym z numerów *Bratniaka* — że niezadowolenie może przybrać tak wielkie rozmiary i że tak powszechna okaże się wola i determinacja społeczeństwa, aby dotychczasowy stan rzeczy zmienić. Nie sądziliśmy, że konfrontacja pomiędzy władzą a społeczeństwem jest już tak blisko. Nie sądziliśmy też, że to właśnie idea Wolnych Związków Za-

<sup>1</sup> A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1914–1993*, Warszawa 1995, t. II, s. 785.

<sup>2</sup> *Solidarność na UMK. Próba określenia modelu działania organizacji związkowej. Tezy do dyskusji*, w: „Solidarność UMK, Biuletyn Informacyjno-Publicystyczny”, nr 1, Toruń 1981, s. 5–6.

wodowych skupi wszystkich ludzi pragnących w Polsce zmian. Okazało się, że zyskała ona powszechną akceptacją polskiego świata pracy i uznana została przez społeczeństwo za cel realny, na którym trzeba skoncentrować cały wysiłek”<sup>3</sup>.

Wszystko zaczęło się od podwyżek cen wybranych gatunków mięsa i niektórych artykułów żywnościowych. Skrywane przed opinią publiczną podwyżki stały się przyczyną fali strajków w Polsce. Już 1 VII 1980 r. zastrajkowały załogi niektórych zakładów w Warszawie, Ursusie, Sannoku, Tczewie i Rzeszowie. Deklarowane przez władze podwyżki najniższych płac, emerytur i dodatków rodzinnych, ale dopiero w 1981 r., jeszcze bardziej zaogniły sytuację. Zastrajkowała nawet załoga fabryki helikopterów w Świdniku i wkrótce potem stanął cały Lublin. Do tego wielkiego strajku przyłączyli się także kolejarze<sup>4</sup>. Dążąc do rozładowania sytuacji strajkowej, władze państwowe godziły się bez większych oporów na podwyżki płac we wszystkich strajkujących zakładach, natomiast nie obejmowano nimi fabryk i instytucji dotąd spokojnych. W ten sposób, zgodnie z zasadą: „kto strajkuje, ten ma”, dolewano oliwy do ognia i wręcz zachęcano do protestów. 19 lipca ustępstwami zdołano wygasic strajk lubelski, ale fala strajkowa nadal rozlewała się po kraju. Środki masowego przekazu nie informowały społeczeństwa o tych wydarzeniach, omijały słowo „strajk”, ograniczając się do zdawkowych i niejasnych stwierdzeń w rodzaju: „gdzieniegdzie miały miejsce okresowe, lokalne zakłócenia rytmu pracy”<sup>5</sup>.

W czwartek, 14 VIII 1980 r., we wczesnych godzinach rannych w Stoczni Gdańskiej przerwały pracę wydziały K-1, K-3, C-5 i wydziały silnikowe. Do południa strajk objął prawie całą załogę. Pierwsze, pośpiesznie przygotowane plakaty informowały stoczniowców o szykanowaniu Anny Walentynowicz, członkini Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych i redakcji „Robotnika Wybrzeża”. Za kolportaż „Robotnika” usiłowano ją zwolnić z pracy na kilka miesięcy przed emeryturą. Na placu przed budynkiem dyrekcji odbył się wiec, w trakcie którego powołano Komitet Strajkowy Stoczni Gdańskiej na czele z Lechem Wałęsą. Komitet sprezytował swoje pierwsze żądania pod adresem dyrekcji, mianowicie: przywrócenie do pracy L. Wałęsy i A. Walentynowicz, wystawienie pomnika ofiar Grudnia 1970 r., zagwarantowanie bezpieczeństwa strajkującym, podwyżki płac o 2000 zł, wprowadzenie dodatku drożyznianego i podniesienie zasiłku rodzinnego do wysokości, jaki przysługuje w MO i SB. Przerazona rozwojem wypadków dyrekcja zgodziła się na przywrócenie do pracy Wałęsy i Walentynowicz, wybudowanie pomnika i zagwarantowanie bezpieczeństwa strajkującym. Rządowa Agencja Informacyjna „Interpress” zaprzeczała początkowo, jakoby w Stoczni Gdańskiej miał miejsce strajk. Strajk jednak był i miał charakter okupacyjny. Na bramach pojawiły się białoczerwone flagi, późniejszy symbol wszystkich strajków w Polsce.

15 sierpnia rozpoczął się strajk w Stoczni Gdyńskiej im. Komuny Paryskiej. Na czele Komitetu Strajkowego stanął tutaj monter pokładowy Andrzej Kołodziej, zwolniony wcześniej z pracy za rozdawanie „Robotnika” podczas przerwy śniadaniowej. Do strajku stoczniowców przyłączyły się inne zakłady Gdańska i Gdyni. W całym Trójmieście stanęła komunikacja miejska. W południe zablokowane zostały połączenia telefoniczne z resztą kraju. Mimo rosnącego napięcia i niepokoju mieszkańcy Trójmiasta z nadzieją oczekiwali na zmiany. Wieczorem TVP transmitowała przemówienie premiera Edwarda Babiucha, który mówił o trudnościach gospodarczych, o okresowych przerwach w pracy, o odpowiedzialności wszystkich pracujących za ten

<sup>3</sup> *Polski Sierpień* — artykuł redakcyjny, „Bratniak 24. Pismo Ruchu Młodej Polski”, lipiec-sierpień 1980, s. 3-4.

<sup>4</sup> A. Albert, op. cit., s. 783-784.

<sup>5</sup> *Kalendarium*, „Bratniak 24. Pismo Ruchu Młodej Polski”, lipiec-sierpień 1980, s. 5.

stan rzeczy. W sobotę, 16 sierpnia, do godzin popołudniowych toczyły się rozmowy Komitetu Strajkowego z dyrekcją Stoczni Gdańskiej. Rozmowom tym przysłuchiwała się przez głośniki załoga całej stoczni. O godzinie 15, po wielu przetargach i kompromisach, dyrekcja zgodziła się na podwyżkę płac w wysokości 1500 zł i dodatek drożyzniowy zwany „stoczniowym”. Również inne postulaty w większości rozstrzygnięte zostały pomyślnie. Tak więc stoczniowcy mieli powód do satysfakcji, czego nie mogli powiedzieć o sobie pracownicy innych zakładów, zwłaszcza tych małych, gdzie dyrekcje najczęściej nie zgadzały się na żadne ustępstwa. Niekiedy wręcz otwarcie zapowiadały, iż po rozładowaniu fali strajkowej w stoczniach rozprawią się z uczestnikami strajków u siebie.

W tym czasie gdy powoli wygaszał strajk stoczniowców, do Stoczni Gdańskiej poczęły napływać prośby, aby nie kończyć strajku do czasu załatwienia postulatów innych zakładów. Jednakże w Komitecie Strajkowym Stoczni Gdańskiej, mimo sprzeciwu części członków, przegłosowano uchwałę o zakończeniu strajku. Dyrekcja wezwała pracowników do opuszczenia stoczni i wielu z nich poszło do swoich domów. Pozostali tylko nieliczni, którzy na czele z Wałęsą zdecydowali się na ogłoszenie strajku solidarnościowego. W godzinach nocnych z 16 na 17 sierpnia przybyły do stoczni delegacje z 21 zakładów pracy i ten fakt w zasadniczy sposób zmienił sytuację strajkujących robotników w Trójmieście. W wyniku rozmów zdecydowano się utworzyć Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z siedzibą w Stoczni Gdańskiej. Od tej chwili stocznia zaczęła odgrywać rolę ośrodka decyzyjnego w stosunku do wszystkich strajkujących zakładów Wybrzeża. Tutaj zapadać będą najważniejsze decyzje, poza tym MKS jako jedyny upoważniony został do prowadzenia negocjacji ze stroną rządową, choć ta ostatnia, dążąc do osłabienia jego pozycji, usiłowała prowadzić odrębne rokowania z poszczególnymi zakładami i godziła się nawet na daleko idące ustępstwa. Stronie rządowej nie udało się złamać jedności robotniczej i chcąc nie chcąc musiała podjąć rozmowy z MKS Stoczni Gdańskiej. Strajk na Wybrzeżu coraz wyraźniej jawił się jako siła dobrze zorganizowana i przybierająca charakter powszechnego protestu.

W niedzielę, 17 sierpnia, na wieść o kontynuowaniu strajku część pracowników powróciła do stoczni. Na bramach stoczni i w innych strajkujących zakładach pojawiły się krzyże i obrazy z wizerunkiem Matki Boskiej oraz portrety papieża Jana Pawła II. O godzinie 9 w Stoczni Gdańskiej rozpoczęła się msza święta. Ustawiony na przyczepie, tuż przy bramie głównej, ołtarz był widoczny dla tysięcy ludzi zgromadzonych przed stoczną. Dla upamiętnienia poległych stoczniowców w grudniu 1970 r. zaraz po mszy przed bramą Nr 2 ustawiono wielki drewniany krzyż, pod którym od tej chwili stale płonęły znicze i składano kwiaty. Również w Stoczni Gdyńskiej odprawiona została podobna msza św., gdzie porywające kazanie wygłosił ks. Hilary Jastak.

W poniedziałek, 18 sierpnia, po długotrwałej dyskusji zaakceptowano ostatecznie słynną listę 21 postulatów. Do stoczni powrócili prawie w komplecie wszyscy pracownicy, którzy w sobotę poszli do domu, gdyż nie wiedzieli o kontynuowaniu strajku. Bez przerwy docierały do stoczni kolejne delegacje strajkujących zakładów. Już w tym czasie (18 VIII) MKS zrzeszał ponad 150 zakładów. Do wieczora następnego dnia (19 VIII) przybyło 100 kolejnych. 27 sierpnia gdański MKS liczył łącznie ponad 600 zakładów. Była to siła olbrzymia, z którą władze państwowe i polityczne nie mogły się nie liczyć, stąd zapewne decyzja o skierowaniu do Gdańska (21 VIII) nowej delegacji rządowej na czele z wicepremierem Mieczysławem Jagielskim. Nie bez przeszkód i trudności ekipa Jagielskiego podjęła rozmowy dopiero 23 sierpnia o godzinie 20. Tydzień później, w niedzielę 31 sierpnia, po porannej mszy św. odprawionej przez ks. Hen-

ryka Jankowskiego, rozpoczęła się ostatnia tura rozmów, zakończona uroczystym podpisaniem porozumień gdańskich<sup>6</sup>. Moment ten zarejestrowały kamery TVP i jeszcze tego samego dnia miliony Polaków mogły obejrzeć ów historyczny akt na ekranach swoich telewizorów. Po raz pierwszy pokazana została postać charyzmatycznego przywódcy robotników — L. Wałęsy. Dzień wcześniej (30 VIII) podobne porozumienie podpisano w Szczecinie i 3 września w Jastrzębiu, ale w świadomości społecznej najbardziej utrwaliły się wydarzenia gdańskie i im właśnie przypisuje się kluczową rolę w procesie przemian społeczno-politycznych zapoczątkowanych w latach 80. w Polsce<sup>7</sup>.

W czasie gdy na Wybrzeżu rodziła się „Solidarność”, Uniwersytet Mikołaja Kopernika był stosunkowo niewielką uczelnią, który jednak z racji swej rangi naukowej i społecznej odgrywał ważną rolę w najbliższym regionie i w całej Polsce północnej. Nie licząc Poznania, należał do najstarszych uniwersytetów na tym obszarze, a jego mury opuściły już w tym czasie tysiące absolwentów. Po przewyciężeniu kryzysu z przełomu lat 40. i 50. dokonywał się systematyczny rozwój toruńskiej uczelni, otwierano nowe kierunki studiów, rosła liczba studium młodzieży, w końcu lat 60. rozpoczęła się budowa miasteczka uniwersyteckiego na Bielanych. Głos uniwersytetu nabierał zawsze szczególnej wagi w okresach przełomów politycznych, tak było w 1956 r., czy znacznie później — w latach 80. Jako znaczący ośrodek opiniotwórczy, duże skupisko ludzi z wyższym wykształceniem i studium młodzieży uniwersytet znalazł się w centrum zainteresowania ówczesnych władz politycznych i lokalnej opinii publicznej. Z całą pewnością to nie przypadek zadecydował, iż wielu jego reprezentantów pełniło w latach 80. różne odpowiedzialne funkcje w strukturach pozauniwersyteckich.

W roku akademickim 1979/1980 na sześciu wydziałach UMK studiowało 8571 studentów, w tym na studiach dziennych 5069 i zaocznych oraz eksternistycznych ponad 3300, podyplomowych 121 i na studiach doktoranckich — 57 osób. Uniwersytet zatrudniał wówczas 2287 pracowników, w tym 160 profesorów i docentów, 376 adiunktów i wykładowców, 312 starszych asystentów i asystentów, 31 lektorów i nauczycieli, 18 bibliotekarzy dyplomowanych, 324 pracowników inżynierijno-technicznych, 113 pracowników służby biblioteczej, 275 pracowników administracji, 663 pracowników obsługi i 15 oficerów WP<sup>8</sup>. Podobnie jak wszyscy mieszkańcy grodu Kopernika, również środowisko akademickie z dużym zainteresowaniem nasłuchiwało wieści napływających latem 1980 r. z „dalekiej” Lubelszczyzny i nieco później z „pobliskiego” Gdańska. Z dnia na dzień rosło napięcie i oczekiwanie na pozytywne zmiany. Rodziły się też obawy co do dalszego rozwoju wypadków, mnożyły się pytania i wątpliwości — czy strajki robotnicze nie doprowadzą do kolejnych tragedii na ulicach polskich miast, a być może nawet do otwartej interwencji wojskowej wschodniego sąsiada? Dotychczasowe doświadczenia historyczne państw bloku sowieckiego zdawały się potwierdzać owe wątpliwości i obawy.

Z uwagi na okres wakacyjny aktywność społeczno-polityczna uniwersytetu była stosunkowo niewielka. Wyraźne ożywienie zaznaczyło się dopiero na przełomie września i października, gdy skończyły się studenckie wakacje i powrócili z urlopów pracownicy naukowo-dydaktyczni. Pierwsza komórka NSZZ „Solidarność” na UMK zawiązała się 1 IX 1980 roku w Bazie Techniczno-Magazynowej, zlokalizowanej tuż na zapleczu Rektoratu. Wszyscy pracownicy tej jednostki opowiedzieli się za nowym związkiem zawodowym. Przewodniczącym Komitetu

<sup>6</sup> Ibidem, s. 5–12.

<sup>7</sup> A. Albert, op. cit., s. 787–788.

<sup>8</sup> Archiwum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (cyt. dalej: AUMK), sygn. R-48/1-13, Załącznik do protokołu z posiedzenia Senatu 16 XII 1980 r. pt. „Sprawozdanie rektorskie z działalności UMK za rok akad. 1979/80”.

Organizacyjny został Andrzej Kryszak. Nowo powstały Komitet zarejestrował się w „Towimorze” jako 14. organizacja związkowa<sup>9</sup>. „Towimor” w tym czasie odgrywał wiodącą rolę w procesie kształtowania się nowych związków zawodowych w regionie toruńskim. Jako zakład ściśle związany z branżą stoczniową, jedyny producent wind okrętowych w Polsce, przystąpił do strajku solidarnościowego już 21 VIII 1980 r. Czynnikiem inspirującym odnowę życia społeczno–politycznego okazała się być tutaj także organizacja partyjna (PZPR) na czele z jej I sekretarzem Zbigniewem Iwanowem. W krótkim czasie zdobył on ogromną popularność wśród partyjnych reformatorów i z tej racji trafiał niejednokrotnie na łamy centralnej prasy. Przy wydatnym współudziale niektórych członków uniwersyteckiej organizacji partyjnej zrodziła się tutaj inicjatywa powołania do życia Komisji Konsultacyjno–Porozumiewawczej Organizacji Partyjnych, tak zwanych „struktur poziomych”, który to fakt bardzo zaniepokoił władze partyjne i został przez nie zakwalifikowany jako działalność frakcyjna. W rezultacie już 24 XI 1980 r. Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej w Toruniu usunęła Iwanowa z szeregów PZPR, choć jego sprawa jako członka partii bynajmniej tą decyzją nie została definitywnie zamknięta i jeszcze przez kolejne miesiące elektryzowała opinię publiczną. W obronie Iwanowa zdecydowanie wystąpiła uczelniana organizacja partyjna i sympatyzowała z nim prawie cała społeczność akademicka<sup>10</sup>.

Również na uniwersytecie organizacja partyjna występowała w tym czasie z różnymi pomysłami reformatorskimi i niekiedy z własnej inicjatywy rezygnowała z przysługujących jej dotąd uprawnień. I tak na przykład rektor UMK — prof. Ryszard Bohr na posiedzeniu Senatu 28 IV 1981 r. wspominał o uchwale egzekutywy KU PZPR mówiącej o rezygnacji z wystawiania stereotypowych opinii pisemnych, w których merytorycznie i organizacyjnie kompetentne były odpowiednie władze akademickie, związkowe i administracyjne. Dotyczyło to w szczególności nagród, wyróżnień, odznaczeń, wyjazdów zagranicznych, staży krajowych, przydziałów mieszkań, miejsc w hotelach asystenckich, a także spraw związanych z rozwojem naukowym. W dalszej części swego wystąpienia rektor wspominał o jeszcze jednej uchwale Komitetu Uczelnianego, tym razem wzywającej władze uczelni do powołania specjalnej komisji dla zbadania i wyjaśnienia przypadków szykanowania pracowników lub utrudniania rozwoju naukowego z przyczyn pozamerytorycznych. Kolegium rektorskie na stanowisko przewodniczącego wspomnianej komisji zaproponowało dwie kandydatury — profesorów Jerzego Wojtowicza i Antoniego Baśńskiego, natomiast w trakcie dyskusji zgłoszono jeszcze osobę prof. Jerzego Sliwowskiego<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> *Kronika*, „Głos Uczelni. Biuletyn UMK”, nr 14/5/1980, s. 57.

<sup>10</sup> *Stanowisko Egzekutywy KU PZPR przyjęte na poszerzonym posiedzeniu w dniu 27 listopada 1980 r.*, w: *Rok walki. Dokumenty Komitetu Uczelnianego PZPR UMK (wrzesień 1980–wrzesień 1981)*, Toruń 1981, s. 26–28; *Uchwała Komitetu Uczelnianego PZPR na UMK w Toruniu podjęta dnia 19 grudnia 1980 r.*, w: *ibidem*, s. 28–33; *Uchwała Komitetu Uczelnianego PZPR na UMK w Toruniu w sprawie wydalenia z partii I sekretarza KZ TZUO Towimor tow. Z. Iwanowa podjęta w dniu 20 marca 1981 r.*, w: *ibidem*, s. 56–57; *Komunikat nr 1 Komisji Konsultacyjno–Porozumiewawczej Organizacji Partyjnych z 29 X 1980 r.*, w: *Rok Walki. Dokumenty Komisji Konsultacyjno–Porozumiewawczej Organizacji Partyjnych w Toruniu (październik 1980–październik 1981)*, t. II, Toruń 1981, s. 7–10; R. Bäcker, *Struktury poziome w Toruniu (1980–1981)*, Warszawa 1990, s. 7–10, 20–27; W. Polak, *Najtrudniejsze egzaminy. Niezależne Zrzeszenie Studentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika na tle wydarzeń w kraju i regionie (1980–1982)*, Toruń 2001, s. 107–112.

<sup>11</sup> AUMK, sygn. R–48/1–13, Protokół z posiedzenia Senatu 28 IV 1981 r.; *Uchwała Komitetu Uczelnianego PZPR na UMK w Toruniu w sprawie miejsca i roli organizacji partyjnej w funkcjonowaniu uniwersytetu podjęta na plenarnym posiedzeniu KU w dniu 20 marca 1981 r.*, w: *Rok walki...*, t. I, s. 53–56.

Rola uniwersyteckiej organizacji partyjnej w okresie przełomu lat 80. jest dosyć dobrze udokumentowana w literaturze historycznej i w związku z powyższym nie ma potrzeby powielania znanych faktów i opinii. Jej współpraca z władzami uczelni i „Solidarnością” układała się na ogół poprawnie, na zasadzie partnerstwa i wzajemnego zrozumienia, za co w niedalekiej przyszłości zapłaciła wysoką cenę. Po wprowadzeniu stanu wojennego, oprócz internowań i zatrzymań niektórych pracowników naukowych i studentów, pierwszy poważniejszy cios wymierzony został właśnie w organizację partyjną, która w przekonaniu władz wojewódzkich i centralnych ponosiła odpowiedzialność za „grzechy” struktur poziomych. 8 I 1982 r. buntownicza organizacja została rozwiązana<sup>12</sup>.

Wkrótce, po zawiązaniu się pierwszej komórki „Solidarności” w Bazie Materiałowo–Technicznej, powstały kolejne ognia nowego związku na uniwersytecie. Z reguły najszybciej organizowali się pracownicy inżynieryjno–techniczni, natomiast kadra naukowo–dydaktyczna deklarowała swój akces do nowego związku z pewnym opóźnieniem, być może z uwagi na trwający jeszcze sezon urlopowy. Mogły mieć tu jakieś znaczenie także inne okoliczności, jak na przykład przywiązanie do tradycyjnego modelu ruchu związkowego w polskiej oświacie. Związek Nauczycielstwa Polskiego swoimi korzeniami sięgał do czasów rewolucji 1905 r. i w jego długiej historii zdarzały się okresy sympatyzowania z lewicowymi ruchami politycznymi. W opinii wielu osób był on czymś więcej niż zwykłym związkiem zawodowym. Zwolennicy odnowy nie przywiązywali aż tak wielkiej wagi do tradycji i na różne sposoby starali się przyspieszyć proces tworzenia struktur „Solidarności” na uniwersytecie. Zapewne nieprzypadkowo doc. Sławomir Kalembka odczytał na otwartym posiedzeniu Rady Wydziału Humanistycznego 21 X 1980 r. nieco wcześniejszą (19 IX) uchwałę pracowników Instytutu Historii i Archiwistyki, w której deklarowali swoją gotowość przystąpienia do NSZZ „Solidarność”<sup>13</sup>. Najbardziej dynamiczną grupę działaczy NSZZ „Solidarność” na UMK stanowili adiunkci i pracownicy inżynieryjno–techniczni.

Do 17 IX 1980 r., to znaczy do chwili zwołania pierwszego zebrania uczelnianego „Solidarności”, grupy założycielskie funkcjonowały w siedmiu jednostkach organizacyjnych uniwersytetu. Obok wspomnianej Bazy Techniczno–Materiałowej druga zawiązała się „Solidarność” w Instytucie Fizyki i w dalszej kolejności w Zakładzie Poligrafii, Instytucie Chemii, Instytucie Ekonomii, Instytucie Biologii i Geografii, Instytucie Filologii Polskiej wraz z katedrami germanistyki i filologii klasycznej oraz Działem Wydawnictw. 18 września grupa założycielska powstała w Instytucie Astronomii w Piwnicach, 22 września w Instytucie Nauk Społecznych oraz w Instytucie Matematyki, 23 września w Studium Wychowania Fizycznego i Sportu i 26 września w Ogólnouczelnianym Ośrodku Obliczeniowym<sup>14</sup>.

Przedstawiciele Komitetu Organizacyjnego „Solidarności” odbyli 12 września spotkanie z rektorem UMK — prof. R. Bohrem i prorektorem — prof. Jerzym Tomalą, w trakcie którego zapadła decyzja o przekazaniu nowemu związkowi na potrzeby organizacyjne pokoju nr 501 w budynku Rektoratu. Z kolei 18 września, na ogólnouczelnianym zebraniu delegatów komitetów założycielskich ukonstytuowało się Tymczasowe Prezydium NSZZ „Solidarność” UMK w następującym składzie: przewodniczący — prof. Juliusz Narębski, zastępca przewodniczącego — dr Jerzy Wieczorek oraz członkowie: Leszek Gulewski i dr Lucyna Tomaszewska. Do te-

<sup>12</sup> R. Kozłowski, *Uwarunkowania polityczne działalności Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 1945–1989*, w: „Zapiski Historyczne”, t. 44, 1999, z. 1, s. 113.

<sup>13</sup> AUMK, sygn. H–95/8, Protokół z posiedzenia Rady Wydziału Humanistycznego 21 X 1980 r.

<sup>14</sup> *Kronika*, op. cit., s. 59–61.

go składu w charakterze członków dokooptowano 27 września: Ewę Ciżewską, prof. Jana Głuchowskiego, dr. Bogusława Mansfelda i dr. Władysława Sawryckiego<sup>15</sup>. W tym składzie osobowym tymczasowe władze dotrwały do 3 XII 1980 r. Tego dnia odbyło się walne zebranie delegatów, na którym wybrano statutowe władze związku, kończąc tym samym stan tymczasowości. Przewodniczącym Komisji Uczelnianej został prof. Tadeusz Grudziński, historyk, wieloletni dyrektor Instytutu Historii i Archiwistyki UMK (1966–1972), który — jak można wnosić z przeprowadzonego z nim wywiadu przez mgr. Romana Bäckera — opowiadał się za bezkonfliktową transformacją ustrojową, był zwolennikiem harmonijnej współpracy z administracją uniwersytecką, organizacją partyjną i ZNP<sup>16</sup>. W ośmioosobowym Prezydium zdecydowaną przewagę uzyskali reprezentanci Wydziału Matematyki–Fizyki–Chemii, którzy do tego gremium wprowadzili aż pięciu swoich przedstawicieli (Andrzej Lewandowski — zastępca przewodniczącego, Jerzy Wieczorek — zastępca przewodniczącego, Bogusław Makowski, Józef S. Kwiatkowski i Jerzy Tomaszewski — członkowie), natomiast trzech pozostali reprezentowali Wydział Prawa i Administracji (Błażej Wierzbowski), administrację Akademickiej Przychodni Lekarskiej (Maria Sum) i Bazę Techniczno–Magazynową (Leszek Gulewski)<sup>17</sup>.

Poczynając od 15 X 1980 roku przedstawiciele „Solidarności” wprowadzeni zostali do Senatu, rad wydziałowych i instytutowych. W tej sprawie, zgodnie z ustaleniami mieszanej komisji rektorsko–związkowej z 13 października, rektor wydał specjalne zarządzenie, w którym stwierdził, że do czasu formalnoprawnego uregulowania statusu „Solidarności”, komisaryczni przedstawiciele tego związku wchodzić będą do wspomnianych ciał kolegialnych. Zarządzeniem tym objęto także reprezentantów ZNP<sup>18</sup>. Po pozytywnym rozstrzygnięciu sprawy rejestracji NSZZ „Solidarność” w skali kraju i po przeprowadzeniu wyborów stałych władz tego związku na UMK przedstawiciele uczelnianej „Solidarności” wprowadzeni zostali ponadto jako pełnoprawni członkowie do kolegium rektorskiego, kolegiów dziekańskich i instytutowych, a także do licznie powstających wtedy komisji na różnych szczeblach organizacyjnych uniwersytetu<sup>19</sup>.

„Solidarność” uzyskała więc wgląd we wszystkie najważniejsze sprawy należące do kompetencji władz uniwersyteckich, gdzie poprzez aktywne uczestnictwo w pracach tych organów mogła oddziaływać na podejmowane tam decyzje. Zarówno w czasach rektorstwa prof. R. Bohra, jak i jego następcy — prof. Stanisława Dembińskiego, władze uniwersyteckie odnosiły się bardzo przychylnie do poczynań organizacyjnych i społeczno–politycznych nowego związku. Jednakże, wraz z upływem czasu sytuacja w kraju i w najbliższym regionie zaczęła się komplikować. Z jednej strony był to rezultat nieprzychylniej czy wręcz wrogiej postawy władz państwowych, które usiłowały zepchnąć nowy związek na margines życia społecznego, a z drugiej — na co warto zwrócić uwagę — „Solidarność” dosyć często wysuwała żądania zbyt daleko idące, szczególnie gdy chodzi o sferę ekonomiczno–bytową. Rosło napięcie, mnożyły się akcje protestacyjne, strajki i prowokacje. Jako przykład może służyć prowokacja bydgoska

<sup>15</sup> Ibidem, s. 58–62.

<sup>16</sup> *Nic co ludzkie „Solidarności” nie może być obce. Wywiad przeprowadzony przez R. Bäckera z prof. Grudzińskim*, „Głos Uczelni. Biuletyn UMK”, nr 4/5/180, s. 69–72.

<sup>17</sup> *Władze NSZZ „Solidarność” przy UMK*, „Solidarność UMK. Biuletyn Informacyjno–Publicystyczny”, nr 1, styczeń–luty 1981 r., s. 3–4.

<sup>18</sup> AUMK, sygn. WB–41/47 „b”, Pismo Rektora UMK prof. R. Bohra z 15 X 1980 r.

<sup>19</sup> Ibidem, sygn. R–48/1–13, Protokół z posiedzenia Senatu 16 XII 1980 r.; ibidem, sygn. WM–50/7, Protokół z posiedzenia Rady Wydziału Mat. Fiz. Chem. 14 I 1981 r.

z 19 III 1981 r., która w środowisku akademickim Torunia doprowadziła do ogromnego wzburzenia i omal nie zakończyła się strajkiem generalnym.

W wielu dziedzinach ambitne plany „Solidarności” rozplynęły się w morzu żądań i postulatów bez pokrycia. W obliczu nieuchronnej konfrontacji władzy z „Solidarnością”, narastającego radykalizmu w postawach wielu działaczy związkowych i nie mogąc temu przeciwdziałać, prof. T. Grudziński zrezygnował na początku maja 1981 r. z funkcji przewodniczącego Komisji Uczelnianej „Solidarności”. Jego następcą został prof. Jan Głuchowski<sup>20</sup>.

W czasach pierwszej „Solidarności” uniwersytet toruński stał się znaczącym ośrodkiem życia politycznego. Ożywioną działalność prowadziły tutaj nie tylko struktury „Solidarności” czy PZPR, ale także duża aktywność wykazywały inne organizacje społeczne i polityczne oraz ruch młodzieżowy. Nie pozostawały również biernie statutowe ciała kolegialne i władze administracyjne uniwersytetu. Na posiedzeniach Senatu i rad wydziałowych toczyły się burzliwe dyskusje, trwające niekiedy do późnych godzin nocnych, podczas których podejmowano liczne uchwały i rezolucje. Zdarzały się także uchwały wyrażające votum nieufności wobec niektórych członków kolegium rektorskiego<sup>21</sup>. Do prezesa Rady Ministrów oraz innych przedstawicieli władz państwowych adresowano niezliczone listy protestacyjne i apele. W największych salach wykładowych i w auli uniwersyteckiej odbywały się odczyty na tematy dotąd skrzętnie przemilczane, na przykład o tradycji święta 11 Listopada, 3 Maja, czy tak zwanej sprawy katyńskiej, toczyły się polemiki i dyskusje z udziałem czołowych działaczy opozycji demokratycznej.

Z uwagi na wielość i różnorodność podejmowanych wtedy działań, chciałbym odnieść się tylko do trzech kwestii, które z punktu widzenia uniwersytetu wydają się być najważniejsze. Bez wątplenia do priorytetów należy zaliczyć postulat jak najszybszej demokratyzacji polskich uczelni i odejścia od restrykcyjnych przepisów wprowadzonych po 1968 r. Chyba najwcześniej i najbardziej konkretnie wypowiedzieli się na ten temat członkowie Rady Wydziału Humanistycznego. 21 X 1980 r., na otwartym posiedzeniu z udziałem rektora prof. R. Bohra, pod adresem władz rektorskich zgłoszono cały szereg postulatów, w tym żądanie przeprowadzenia demokratycznych wyborów władz uniwersyteckich. Postulowano, aby do 31 XII 1980 r. opracować regulamin wyborczy, a same wybory zakończyć do 31 V 1981 r. W tym celu należało utworzyć specjalną komisję, która opracowałaby jednolity dla całej uczelni regulamin wyborczy i określiła liczebność oraz skład ciał elektorskich. Ponadto Rada Wydziału w głosowaniu tajnym podjęła uchwałę stwierdzającą, że „pochodzące z nominacji władze Uczelni wszystkich szczebli nie reprezentują społeczności akademickiej i nie mogą uważać się za jej przedstawicielstwa. W związku z powyższym Rada Wydziału Humanistycznego UMK apeluje do wszystkich osób pełniących funkcje administracyjne z nominacji o ich złożenie i umożliwienie powołania na nie pracowników Uczelni w drodze demokratycznych wyborów przez kolegialne organy Szkoły: Rady Instytutów, Rady Wydziałów i Senat Uczelni”. Referując powyższą uchwałę na posiedzeniu Senatu 25 XI 1980 r., rektor był skłonny prosić o przegłosowanie „votum ufności dla władz UMK”<sup>22</sup>.

Jak można było się spodziewać, cytowana uchwała nie zyskała pełnej aprobaty u wszystkich funkcjonariuszy uniwersyteckich pochodzących z nominacji, natomiast społeczność akademicka jako pewna całość opowiedziała się zdecydowanie za demokratycznymi wyborami.

<sup>20</sup> *Kalendarium (15 października 1980–31 maja 1981)*, „Głos Uczelni. Biuletyn UMK”, nr 15–16/1–2, Toruń 1981, s. 115.

<sup>21</sup> AUMK, sygn. R–48/1–13, Protokół z posiedzenia Senatu 25 XI 1980 r.

<sup>22</sup> *Ibidem*.



Omawiana uchwała zainspirowała ożywioną dyskusję, doprowadzając niekiedy do pewnych kontrowersji pomiędzy poszczególnymi grupami pracowniczymi na tle ilościowego podziału głosów elektorskich. Z reguły dyskusje na te tematy rozpoczynały się na posiedzeniach rad wydziałowych od przedstawienia przez dziekanów przebiegu obrad ostatniego posiedzenia Senatu. W nawiązaniu do tej kwestii prodziekan Wydziału Matematyki–Fizyki–Chemii zaproponował, aby do styczeniowego (1981) programu Rady Wydziału wprowadzić punkt dotyczący demokratyzacji UMK. Wokół zgłoszonej propozycji rozwinęła się dyskusja, w trakcie której prof. Stanisław Łęgowski zwrócił uwagę, iż wybory władz dziekańskich nie byłyby sprzeczne z obowiązującą dotychczas ustawą, gdyby wybrany kandydat mógł być następnie mianowany przez rektora<sup>23</sup>.

O tych sprawach Rada Wydziału Matematyki–Fizyki–Chemii dyskutowała na swoich kolejnych posiedzeniach w styczniu, lutym i marcu 1981 r. Jak się okazało, na UMK od pewnego czasu działała komisja utworzona przez KU PZPR i NSZZ „Solidarność”, która przygotowała dla rektora wstępny projekt ordynacji wyborczej i tezy do statutu uczelni. Komisja postulowała jak najszybsze opracowanie ostatecznej wersji regulaminu wyborczego. Rektorski projekt tego regulaminu przesłany został radom wydziałowym w początkach marca 1981 r. Uwzględniono w nim już tzw. Porozumienie Łódzkie, które w opinii wielu dyskutantów było niczym innym jak manipulacją polityczną ówczesnego ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — prof. Janusza Górskiego. Nie wchodząc w szczegóły, warto jednak przypomnieć, iż cała ta sprawa dotyczyła między innymi zachwiania proporcji pomiędzy samodzielnymi pracownikami nauki (profesorowie i docenci) a pozostałymi grupami pracowniczymi (adiunkci, asystenci) i studentami w wyborczych ciałach kolegialnych. Tego rodzaju rozstrzygnięcia doprowadziły do swoistej nadreprezentacji tej drugiej grupy pracowniczej i studentów, co naturalnie musiało spowodować określoną kontrakcję profesorów i docentów. Przeciwno tym rozwiązaniom zaprotestowali wszyscy samodzielni pracownicy nauki na wspomnianym Wydziale Matematyki–Fizyki–Chemii i nie tylko. Prof. Stanisław Dembiński, który później ubiegał się o urząd rektorski, nalegał, aby w komisjach i ciałach kolegialnych UMK samodzielni pracownicy nauki stanowili co najmniej 50% członków tych gremiów. Skrajnie odmienny punkt widzenia reprezentował delegat SZSP, który uważał, że profesorowie i docenci nie powinni rościć sobie prawa do wyłącznego decydowania o losach uczelni, ponieważ są mniejszością w porównaniu z innymi grupami pracowniczymi i studentami. Przeciwno takiemu stawianiu sprawy ostro zaprotestowali docenci Jacek Karwowski i Wojciech Szymański, którzy z kolei wąpili, aby studenci kiedykolwiek mogli być kompetentni w takich kwestiach, jak profile i kierunki badawcze czy programy nauczania. Z pewnością nie tak należało rozumieć autonomię studencką. Nieco inny punkt widzenia reprezentowała przedstawicielka NZS, która zwróciła uwagę na toczącą się aktualnie dyskusję w środowisku studenckim na temat Porozumień Łódzkich i że studenci będą raczej dążyć do zmniejszenia swoich reprezentacji w ciałach kolegialnych uczelni<sup>24</sup>.

Pomijając dyskusje, jakie toczyły się w tym czasie na innych wydziałach o samorządności uniwersyteckiej, na uwagę zasługuje fakt zaakceptowania przez Senat przedłożonego przez rektora 24 III 1981 r. regulaminu wyborczego. Senat zgodził się ponadto z sugestią, aby kadencja nowych władz rektorskich rozpoczęła się nieco wcześniej niż zwykle — I VI 1981 r.<sup>25</sup> Póź-

<sup>23</sup> Ibidem, sygn. WM-50/7, Protokół z posiedzenia Rady Wydziału Mat. Fiz. Chem. 17 XII 1980 r.

<sup>24</sup> Ibidem, Protokoły z posiedzeń Rady Wydziału Mat. Fiz. Chem. 14 I, 18 II, 11 III 1981 r.; *Kalendarium (15 października – 31 maja 1981)*, op. cit., s. 104.

<sup>25</sup> AUMK, sygn. R-48/1-13, Protokół z posiedzenia Senatu 24 III 1981 r.

niej odstąpiono od tej poprawki i kadencja starej ekipy rektorskiej trwała do 1 września<sup>26</sup>. Przyjęcie regulaminu wyborczego nie oznaczało bynajmniej zakończenia dyskusji na te tematy. Przy różnych okazjach podkreślano, że regulamin wyborczy został narzucony uczelniom przez Porozumienie Łódzkie i że jest on niezgodny z funkcją szkoły wyższej. Sporo kontrowersji wzbudzała zwłaszcza kwestia udziału pracowników inżynieryjno–technicznych w wyborach na wydziałach Matematyki–Fizyki–Chemii, Biologii i Nauki o Ziemi oraz Sztuki Piękne. Tylko na jednym posiedzeniu Rady Wydziału Matematyki–Fizyki–Chemii (8 IV 1981) w dyskusji na ten temat uczestniczyło aż 18 osób. Ostatecznie jednak Rada Wydziału przyjęła uchwałę o uczestnictwie tej grupy pracowniczej w wyborach władz dziekańskich według klucza obowiązującego w Senacie, czyli jeden przedstawiciel na 50 pracowników tej kategorii<sup>27</sup>. Senat nie zwlekał z szybkim zatwierdzeniem tej uchwały<sup>28</sup>.

Zgodnie z przyjętym regulaminem wyborczym, 17 kwietnia o godz. 12 upływał termin zgłaszania kandydatów na urząd rektora UMK<sup>29</sup>. W oznaczonym czasie zgłoszono tylko jedną kandydaturę, mianowicie Rada Instytutu Fizyki wysunęła na to stanowisko prof. Stanisława Dembińskiego. Była to osoba powszechnie znana i ceniona nie tylko w toruńskim środowisku akademickim. Odpowiednie pismo w tej sprawie przedstawił Radzie Wydziału Matematyki–Fizyki–Chemii na posiedzeniu wyborczym 15 kwietnia ówczesny dziekan tegoż Wydziału — doc. Karol Karpiński. Ze 113 głosujących elektorów za kandydaturą prof. Dembińskiego wypowiedziała się większość, a tylko pięć osób wstrzymało się od głosu i jedna była przeciwna<sup>30</sup>. Kandydaturę prof. Dembińskiego na urząd rektorski zgłosił również Wydział Humanistyczny. Z wnioskiem w tej sprawie wystąpił dyrektor Instytutu Historii i Archiwistyki — doc. Sławomir Kalembka<sup>31</sup>. Ogólnouczelniane spotkanie przedwyborcze z kandydatem na rektora odbyło się 24 kwietnia, natomiast same wybory przeprowadzono trzy dni później (27 IV). Spośród 430 głosujących, aż 86,3% opowiedziało się za kandydaturą prof. Dembińskiego<sup>32</sup>. Na wniosek rektora elekta jego najbliższymi współpracownikami, czyli prorektorami, zostali wybrani: doc. Sławomir Kalembka — historyk, prof. Jan Kopcewicz — biolog i doc. Władysław Bojarski — prawnik<sup>33</sup>.

Niemal od pierwszych dni urzędowania nowa ekipa rektorska musiała zmierzyć się z wieloma problemami, w tym przede wszystkim ze skutkami stanu wojennego. Jej wspaniałe plany i zamierzenia zostały wówczas brutalnie przekreślone. Gdy w czerwcu 1984 r. prof. Jan Kopcewicz kończył swoją najtrudniejszą kadencję rektorską, zwracając się do członków Senatu, przypomniał początki urzędowania ekipy prof. Dembińskiego. Powiedział wtedy m.in.: „Niewielu z nas już pamięta wrześniowy dzień 1981 r., w którym to dniu po raz pierwszy zebrał się Senat naszej kadencji. Każdy z nas pamięta jednak, że wszyscy byliśmy wtedy pełni zapału, chcieliśmy

<sup>26</sup> Ibidem, Protokół z posiedzenia Senatu 26 V 1981 r.

<sup>27</sup> Ibidem, sygn. WM–50/7, Protokół z posiedzenia Rady Wydziału Mat. Fiz. Chem. 8 IV 1981 r.

<sup>28</sup> Ibidem, Protokół z posiedzenia Rady Wydziału Mat. Fiz. Chem. 15 IV 1981 r.

<sup>29</sup> Ibidem, sygn. R–48/1–13, Załącznik do protokołu z posiedzenia Senatu 15 IV 1981 r. pt. „Wybory rektora UMK 1981 — kalendarz wyborczy”.

<sup>30</sup> Ibidem, sygn. WM–50/7, Protokół z posiedzenia Rady Wydziału Mat. Fiz. Chem. 15 IV 1981 r.

<sup>31</sup> Ibidem, sygn. H–95/8, Protokół z posiedzenia wyborczego Rady Wydziału Humanistycznego 14 IV 1981 r.

<sup>32</sup> Ibidem, sygn. R–48/1–13, Załącznik do protokołu z posiedzenia Senatu 15 IV 1981 r. pt. „Wybory rektora UMK 1981 — kalendarz wyborczy”; ibidem, Protokół z posiedzenia Senatu 28 IV 1981 r.

<sup>33</sup> Wybory władz rektorskich i dziekańskich UMK, „Głos Uczelni. Biuletyn UMK”, nr 15–16/1–2, Toruń 1981, s. 3–9.

coś ważnego, wielkiego zarówno dla naszej Uczelni, jak i dla kraju uczynić. Wierzyliśmy głęboko, że rozpoczniemy nowy rozdział w historii naszej Uczelni i całego szkolnictwa wyższego w Polsce. Optymizm i entuzjazm nie potrwały jednak długo. Pogłębiający się kryzys polityczno-społeczny, wprowadzenie stanu wojennego postawiły na porządku dziennym nie doskonalenie działalności merytorycznej Uczelni, ale ostrą walką o każdy dzień powszedni i trwanie Uniwersytetu<sup>34</sup>.

W drugiej połowie maja 1981 r. na wszystkich sześciu wydziałach UMK odbyły się wybory dziekanów i prodziekanów. Pod koniec tego miesiąca rozpoczęła się akcja wyborcza władz instytutowych<sup>35</sup>. W ten sposób zamknięty został niezwykle ważny etap walki o demokratyzację toruńskiego uniwersytetu.

Z omówioną wyżej kwestią wiąże się ściśle postulat zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym, przy czym od razu należy wyraźnie zaznaczyć, iż ta sprawa wykracza daleko poza mury toruńskiej uczelni. Radykalnych zmian w tym zakresie domagały się wtedy niemal wszystkie polskie uczelnie. Problematyka powyższa znalazła już dosyć szerokie odbicie w literaturze historycznej, także w odniesieniu do uniwersytetu toruńskiego, stąd moje uwagi na ten temat ograniczą się do przypomnienia najważniejszych faktów<sup>36</sup>. Wśród postulatów zgłoszonych 21 X 1980 r. na otwartym posiedzeniu Rady Wydziału Humanistycznego znalazło się żądanie: „(...) przygotowania w możliwie krótkim czasie nowej ustawy o szkolnictwie wyższym przy udziale demokratycznie wybranych przedstawicieli wszystkich środowisk naukowych, a przygotowany przez nich projekt ustawy powinien być przed ostatecznym zatwierdzeniem poddany pod dyskusję<sup>37</sup>”.

Podobne żądania formułowano w tym czasie w innych ośrodkach akademickich. Wychoząc jak gdyby naprzeciw tym postulatom, minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki skierował do uczelni wyższych pismo zapowiadające nowelizację obowiązującej ustawy. Odnosząc się do tej propozycji, Rada Wydziału Matematyki-Fizyki-Chemii na posiedzeniu 19 XI 1980 r. stanęła na stanowisku, aby uczelnia toruńska skoncentrowała swoją uwagę na opracowaniu nowego projektu, a nie na wprowadzaniu drobnych zmian w starej ustawie. Zwrócono ponadto uwagę na już powołaną w NSZZ „Solidarność” komisję, która zajęła się przygotowaniem projektu alternatywnego<sup>38</sup>. Nie licząc się z opinią środowisk akademickich, wspomniany wyżej minister Janusz Górski zarządzeniem Nr 47 z 26 XI 1980 r. powołał Komisję Kodyfikacyjną do Spraw Ustawy o Szkolnictwie Wyższym. Z UMK na członków tej komisji powołani zostali dwaj pracownicy naukowcy Wydziału Prawa i Administracji — prof. Eugeniusz Ochendowski i dr Wiesław Radomski<sup>39</sup>. Od tej chwili prace nad ustawą prowadziły dwa zespoły — ministerialny i solidarnościowy.

W środowisku toruńskim toczyły się ożywione dyskusje nad przyszłą ustawą. Na Wydziale Prawa i Administracji dyskusję zorganizowały wspólnie OOP PZPR i Komisja Wydziałowa NSZZ „Solidarność”. Informację o przebiegu prac nad ustawą przygotował prof. Ochendow-

<sup>34</sup> AUMK, sygn. R-55/11, Protokół z posiedzenia Senatu 26 VI 1984 r.

<sup>35</sup> Ibidem, sygn. H-95/8, Protokół z posiedzenia Rady Wydziału Humanistycznego 12 V 1981 r.; Wybory władz rektorskich..., op. cit., s. 9-10.

<sup>36</sup> Najobszerniej pisze na ten temat W. Polak, op. cit., s. 161-164.

<sup>37</sup> AUMK, sygn. R-48/1-13, Załącznik do protokołu z posiedzenia Senatu 25 XI 1980 r. pt. „Postulaty zgłoszone na otwartym posiedzeniu Rady Wydz. Hum. UMK z udziałem JM Rektora prof. R. Bohra w dniu 21 paźdz. 1980 r., zatwierdzone przez Radę Wydz. 4 i 5 listopada 1980 r.”

<sup>38</sup> Ibidem, sygn. WM-50/7, Protokół z posiedzenia Rady Wydz. Mat. Fiz. Chem. 19 XI 1980 r.

<sup>39</sup> Ibidem, sygn. R-48/1-13, Protokół z posiedzenia Senatu 16 XII 1980 r.

ski<sup>40</sup>. Na Wydziale Matematyki–Fizyki–Chemii organizacją dyskusji zajęły się władze dziekańskie<sup>41</sup>. Senat UMK dyskutował nad tezami do ustawy na otwartym posiedzeniu 24 II 1981 r.<sup>42</sup> Wszędzie zgłaszano dużo wniosków, poprawek i uwag. Na tej podstawie zespół prof. Zygmunta Resicha opracował projekt kompromisowy, który trafił do Ministerstwa 11 VI 1981 r. Niestety, kierując się złą wolą, Ministerstwo zwlekło z przesłaniem tego projektu do właściwej komisji sejmowej, a poza tym minister Witold Nawrocki wprowadził około 180 swoich poprawek, które niekiedy całkowicie zmieniały sens poszczególnych zapisów ustawy. Ujawnione fakty manipulowania projektem ustawy wywołały zrozumiałe oburzenie środowisk akademickich. Senat UMK na nadzwyczajnym posiedzeniu 17 IX 1981 r. podjął uchwałę, w której m.in. czytamy: „Wyrażamy dezaprobatę merytorycznym zmianom poczynionym przez Ministerstwo w projekcie ustawy z 11 czerwca, jak również trybowi, w którym zmiany te zostały wprowadzone. Treść ich godzi w fundamentalne założenia samorządności szkół wyższych, a arbitralność ich wprowadzenia stoi w rażącej sprzeczności z zasadami społecznej dyskusji i konsultacji”. Uchwała zwracała także uwagę na pogłębiające się niezadowolenie i że jest to rezultat „szerzej i negatywnej postawy władz wobec społecznych projektów szeregu innych ustaw”. Tego rodzaju polityka może stać się źródłem bardzo poważnych konfliktów<sup>43</sup>.

Dzień wcześniej (16 IX) w specjalnym oświadczeniu ustosunkowała się do tych manipulacji Ministerstwa egzekutywa Komitetu Uczelnianego PZPR. Wyrażając swój kategoriyczny protest wobec skandalicznego kunktatorstwa resortu, stwierdzała, że uznaje ten fakt za kolejne „ogniwo w paśmie prowokacji wobec społeczeństwa”, co w konsekwencji może doprowadzić do konfrontacji z władzą<sup>44</sup>.

Jak wynika z informacji rektora UMK — prof. S. Dembińskiego, minister Nawrocki przekazał Radzie Ministrów omawiany projekt ustawy dopiero 25 września<sup>45</sup>. Ta jednakże nie spieszyła się z dokonaniem jego merytorycznej oceny i szybkim skierowaniem na ścieżkę legislacyjną do Sejmu. Dodatkowo sprawę rozjątrzył rzecznik prasowy rządu, który w jednym ze swoich oświadczeń miał stwierdzić, iż społeczny projekt ustawy o szkolnictwie wyższym jest sprzeczny z interesami państwa. Owo kontrowersyjne oświadczenie przedrukowała na swoich łamach z 16 XI „Gazeta Toruńska”. W związku z powyższym rektor UMK zwołał na 17 listopada nadzwyczajne posiedzenie Senatu w celu omówienia zaistniałej sytuacji i skierowanie do Prezesa Rady Ministrów — gen. Wojciecha Jaruzelskiego, odpowiedniej uchwały. Wszyscy zabierający głos w dyskusji wypowiedzieli się za jak najszybszym przyjęciem ustawy według projektu prof. Resicha, natomiast w przyjętej wtedy uchwale wyrażano niepokój w związku z przedłużaniem się prac legislacyjnych<sup>46</sup>.

Problematyka nowej ustawy o szkolnictwie wyższym była stałym tematem na posiedzeniach Senatu, aczkolwiek coraz większa liczba członków tego gremium zdawała się rozumieć, że jej uchwalenie nie nastąpi wcześniej niż na wiosnę 1982 roku. Do tego czasu należało jednak śledzić tok prac nad nią w Sejmie. Za celowe uznano więc powołanie specjalnej komisji senackiej, w składzie której znaleźli się profesorowie: Ryszard Bohr, Andrzej Marek, Eugeniusz

<sup>40</sup> Ibidem, sygn. WP-13/20, Protokół z posiedzenia Rady Wydziału Prawa i Administracji 20 I 1981 r.

<sup>41</sup> Ibidem, sygn. WM-50/7, Protokół z posiedzenia Rady Wydziału Mat. Fiz. Chem. 14 I 1981 r.

<sup>42</sup> Ibidem, sygn. 48/1-13, Opinia Senatu UMK o tezach do projektu ustawy o szkolnictwie wyższym.

<sup>43</sup> Ibidem, sygn. R-48/14-15, Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia Senatu 17 IX 1981 r.

<sup>44</sup> Oświadczenie Egzekutywy KU PZPR na UMK 16 IX 1981 r. w sprawie prac nad ustawą o szkolnictwie wyższym, w: *Rok walki...*, t. 1, s. 101.

<sup>45</sup> AUMK, sygn. R-48/14-15, Protokół z posiedzenia Senatu 29 IX 1981 r.

<sup>46</sup> Ibidem, Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia Senatu 17 XI 1981 r.

Ochendowski i dr Wiesław Radomski. Senat uznał także za w pełni uzasadnioną propozycję rektora, aby skierować do Sejmu uchwałę wyrażającą dezaprobatę wobec Rady Ministrów, która ponosiła gros odpowiedzialności za przeciagające się prace nad ustawą<sup>47</sup>.

Przebieg prac nad projektem ustawy referował na posiedzeniu Senatu 2 XII 1981 r. prof. R. Bohr — były rektor UMK i obecnie jeszcze poseł na Sejm. Według jego wiedzy prace nad ustawą znalazły się na najlepszej drodze. Do Sejmu dotarły w komplecie uwagi zgłoszone przez Radę Ministrów, Naczelną Organizację Techniczną, Polską Akademię Nauk, Episkopat i różne inne organizacje. W dalszej części swojej wypowiedzi oświadczył, że czytanie projektu ustawy na forum komisji sejmowej przewiduje się na początek lutego 1982 r.<sup>48</sup> Już po wprowadzeniu stanu wojennego pierwsza informacja o pracach nad tą ustawą pojawiła się na posiedzeniu Senatu 27 IV 1982 r. Referował to zagadnienie prof. A. Marek, który m.in. nadmienił, że do projektu prof. Resicha zgłoszono sporo uwag i jak dotychczas nie wszystkie sprawy sporne zostały wyjaśnione. Zgodnie z sugestią rektora S. Dembińskiego, ewentualne uwagi do projektu ustawy należało zgłaszać do prof. Bohra<sup>49</sup>.

Żądanie uchwalenia przez Sejm omawianej ustawy znalazło się także wśród pilnych postulatów nowo powstałej organizacji młodzieżowej — Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Wzajemne relacje pomiędzy NZS a statutowymi władzami toruńskiej uczelni, związkami zawodowymi, i nawet strukturami PZPR, układały się na ogół pomyślnie. Egzekutywa KU PZPR bez żadnych zastrzeżeń i niedomówień poparła strajkujących studentów w lutym 1981 roku<sup>50</sup>. Większość pracowników naukowych odnosiła się z sympatią do NZS i była gotowa wspierać czynnie podejmowane przezeń akcje protestacyjne. Dobrym przykładem jest wspomniany 24-godzinny strajk okupacyjny z 17 II 1981 r. Poprzedniego dnia (16 II) Senat UMK na nadzwyczajnym posiedzeniu doszedł do przekonania, że należy poprzeć żądanie studentów w sprawie rejestracji NZS. Swój stosunek do tej kwestii senatorowie wyrazili m.in. w jednogłośnie podjętej uchwale do premiera rządu — gen. W. Jaruzelskiego<sup>51</sup>.

Zgoła inaczej ułożyły się te relacje podczas drugiego strajku studentów toruńskich, trwającego od 19 listopada do 9 grudnia 1981 r., a więc aż dwa tygodnie<sup>52</sup>. Przyczyną strajku była znana powszechnie sytuacja w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu i fakt blokowania przez władze centralne projektu ustawy prof. Resicha. W tej ostatniej kwestii „Solidarność” uniwersytecka nie widziała potrzeby organizowania bezterminowego strajku okupacyjnego.

<sup>47</sup> Ibidem, Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia Senatu 25 XI 1981 r.

<sup>48</sup> Ibidem, Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia Senatu 2 XII 1981 r.

<sup>49</sup> Ibidem, Protokół z posiedzenia Senatu w dn. 27 IV 1982 r.

<sup>50</sup> Oświadczenie Egzekutywy Komitetu Uczelnianego PZPR na UMK w związku z sytuacją na Uczelni w dniu 18 lutego 1981 roku, w: *Rok walki...*, t. I, s. 42–44. „Akcja studencka związana była od początku z istotnymi aspiracjami i dążeniami środowiska akademickiego, mając charakter autentycznej i wartościowej próby przyczynienia się przez młodzież do poprawy warunków pracy i życia uczelni. Egzekutywa Komitetu Uczelnianego uznaje, iż studenci kierowali się w swojej akcji troską o wspólny interes społeczny i o dobro kraju, bez intencji obniżenia rangi i standardów wykształcenia uniwersyteckiego. (...) Egzekutywa Komitetu Uczelnianego wyraża gotowość przyczynienia się do stworzenia właściwego klimatu wokół działań obu organizacji, NSZ oraz SZSP, jak i wokół wszelkich nowych form samorządności studenckiej na UMK. Wyrażamy pełną gotowość do wsparcia wszelkich wartościowych inicjatyw środowiska akademickiego, z pełnym poszanowaniem dla samorządności i niezależności organizacji studenckich”.

<sup>51</sup> AUMK, sygn. R-48/1–13, Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia Senatu 16 II 1981 r.; W. Polak, op. cit., s. 62–78.

<sup>52</sup> W. Polak, op. cit., s. 160–217.

Dał temu wyraz w swojej wypowiedzi na nadzwyczajnym posiedzeniu Senatu w dniu 17 XI 1981 roku prof. J. Głuchowski — przewodniczący Komisji Uczelnianej „Solidarności”<sup>53</sup>.

Ufni w swą siłę i słuszość bronionej sprawy studenci sięgnęli po najbardziej radykalne środki, ogłosili bezterminowy strajk okupacyjny, a więc zamierzali trwać na barykadach do końca. Być może nie byli w pełni świadomi skutków swej decyzji i że już w tym czasie władze nie przejmowały się zbyt studentkami protestami. Z całą pewnością obawiali się strajków w wielkich zakładach przemysłowych, a zwłaszcza w górnictwie węglowym, stanowiącym podstawę ówczesnej gospodarki polskiej. Tylko wolne soboty obniżyły w tej branży produkcję o kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt milionów ton węgla. Jedyne ekonomiczne argumenty przemawiały do wyobraźni reprezentantów władzy, natomiast strajki studenckie nie robiły na nich żadnego wrażenia, a być może nawet były im potrzebne jako pretekst do wprowadzenia stanu wojennego.

Cieszące się dużym autorytetem demokratycznie wyłonione władze uczelni, rektorskie i dziekańskie, próbowały odwieść studentów od pomysłu bezterminowego strajku okupacyjnego, gdyż ta decyzja w praktyce oznaczała paraliż procesu dydaktycznego. Proponowano w zamian krótkotrwały strajk okupacyjny lub jakąś inną formę protestu, na przykład strajk czynny, co w tym przypadku oznaczało uczestnictwo w zajęciach. Prof. Leon Gumański jako przykład wskazał bydgoską WSP, gdzie strajk trwał tylko w jednym budynku i strajkujący wymieniali się tutaj co pewien czas, natomiast w pozostałych obiektach odbywały się normalne zajęcia<sup>54</sup>. Niestety, wszystkie argumenty za zmianą formy strajku były konsekwentnie odrzucane i studenci trwali przy swoich postanowieniach. Właśnie na tym tle zrodziły się pewne zgrzyty pomiędzy NZS a władzami uczelni i pracownikami naukowymi. Pomimo strajku wszyscy pracownicy naukowi przychodzili na planowane zajęcia, które jednak nie odbywały się, bo albo nie było studentów lub też brakowało wolnych pomieszczeń dydaktycznych. Na Wydziale Humanistycznym tylko dziekan — doc. Witold Wróblewski oraz profesorowie Andrzej Tomczak i Artur Hutnikiewicz byli skłonni bronić racji strajkującej młodzieży<sup>55</sup>.

Podczas nadzwyczajnego posiedzenia Senatu 17 XI 1981 r., w trakcie którego omawiano sytuację na uczelni w związku z ogłoszonym strajkiem, do dyskusji włączył się dziekan Wydziału Matematyki–Fizyki–Chemii — prof. Leon Jeśmanowicz, postać znana i lubiana w środowisku akademickim, którego wypowiedź zasługuje na zacytowanie *in extenso*, tak jak została odnotowana w protokole: „(...) wahałem się, czy zabrać głos, są jednak sprawy, które mnie niepokoją. Uważam, że ucieczka od nauki jest strajkiem pasywnym, pięknym był strajk nauczycieli, którzy zrezygnowali z Dnia Nauczyciela i pracowali w tym dniu. Byłoby znacznie lepiej, gdyby studenci ogłosili strajk aktywny, np. zobowiązując nas, nauczycieli, do uczenia w soboty i niedziele, poza tym jest to «ucieczka» do pomieszczeń ogrzewanych i oświetlonych w sytuacji gdy, prawdopodobnie z braku opału, trzeba będzie zimą przerwać zajęcia...”. Dalej stwierdza, że „po prostu jest «wygodniej» nie mieć zajęć”.

<sup>53</sup> AUMK, sygn. R-48/1-13, Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia Senatu 17 XI 1981 r. „Prof. Głuchowski (NSZZ) — w tym przypadku «Solidarność» nie przylączyła się do strajku, nie jesteśmy przeciwni, ale rozróżniamy dwie sprawy — ustawa i Radom. Nie widzimy argumentów, aby strajkować w sprawie ustawy. Prezydium «Solidarności» jest jednomyślne w sprawie strajku — jest to najważniejsza broń, którą należy oszczędzać. Strajk bezterminowy jest w takim momencie sprawą ostateczną i przeciwnikom pozostaje wyłącznie kruszenie oporu strajkujących”.

<sup>54</sup> Ibidem, sygn. H-95/9, Protokół z posiedzenia Rady Wydziału Humanistycznego 8 XII 1981 r.

<sup>55</sup> Ibidem.

Głos prof. Jeśmanowicza zabrzmiał jak przysłowiowy „wyrzut sumienia” i z pewnością nie mógł być przychylnie odebrany przez właściwych adresatów. Również prorektor S. Kalembka uznał strajk aktywny za wyśmienite rozwiązanie. Przewidywał, że długotrwały strajk będzie miał następujący przebieg: „... początkowo wielu uczestników, potem coraz mniej, natomiast wielu wykorzysta okazję i pojedzie do domu”<sup>56</sup>. Z pewnością niewiele się mylił w tych swoich pesymistycznych przewidywaniach. Długotrwały strajk, ogłoszony wbrew stanowisku władz rektorskich, doprowadził do pewnych dysonansów w relacjach z NZS<sup>57</sup>.

<sup>56</sup> Ibidem, sygn. R-48/1-13, Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia Senatu w dn. 17 XI 1981 r.

<sup>57</sup> Sprawa zmiany charakteru strajku była wielokrotnie omawiana na kolejnych posiedzeniach Senatu. W protokole z posiedzenia w dniu 24 listopada odnotowano: „Senat przedyskutował sprawę trwającego strajku studenckiego i 4-godzinny strajk ostrzegawczy pracowników. Generalnie senatorzy odnosili się życzliwie do strajkujących studentów. Skrytykowana została jednak idea bezczynnego długofalowego strajku okupacyjnego. Dziekani przedstawili sytuację na wydziałach oraz różne rozwiązania stosowane przez dyrekcje poszczególnych instytutów. Przedstawiciele «Solidarności» omówili sprawę strajku ostrzegawczego pracowników oraz dalszej polityki Związku w tej sprawie. Podkreślali ogromny szacunek dla strajku ale zaznaczyli, że obecnie nie widzą potrzeby przyłączania się. Nauczyciele akademicy podnosili niewyjaśnione sprawy związane ze strajkiem, jak problem odrabiania zajęć, przedłużenie czasu trwania roku akademickiego, wynagrodzenia za czas strajku. W związku z obecnością tylko jednego przedstawiciela strajkujących studentów Rektor prof. Dembiński zaproponował nadzwyczajne posiedzenie Senatu w dn. 25 listopada 1981 r. o godz. 1200, na które Senat zaprasza Zarząd Uczelniany NZS”. (AUMK, sygn. R-48/14-15, Protokół z posiedzenia Senatu w dn. 24 XI 1981 r.).

O zmianie charakteru strajku dyskutowano zwłaszcza na posiedzeniu Senatu w dniu 2 XII 1981 r. W protokole z tego posiedzenia odnotowano: „Po wystąpieniu posła na Sejm prof. Bohra, Rektor prof. Dembiński ogłosił przerwę w obradach stawiając pytania: Jaki jest stosunek młodzieży do strajku czynnego? Jak wygląda z ich strony problem odrabiania zajęć? Jak oceniają długość strajku?

Odpowiadając na postawione przez Rektora pytania studenci stwierdzili, że ogół strajkujących jest przeciwko strajkowi czynnemu, sądzą że dwutygodniowy strajk uda się odrobić, oraz że o dalszym trwaniu strajku zadecyduje w sobotę KKK NZS. Zaproponowali również modyfikację strajku o prace społeczne na rzecz Uczelni i miasta oraz o realizowanie idei «Wolnego Uniwersytetu». W trakcie dyskusji studenci nie potrafili podać żadnych prakseologicznych argumentów przemawiających za kontynuowaniem strajku. Wypowiedzi przedstawicieli NZS-u oscyływały jedynie wokół stwierdzenia, że w UMK strajkuje 60% studentów i oni chcą strajkować. Studenci nie przyjmowali do wiadomości żadnych argumentów przedstawionych przez Senatorów, którzy próbowali przekonać strajkujących o konieczności podjęcia nauki.

Z miążdżącą krytyką spotkała się idea studentów o pracach społecznych. Senatorzy próbowali uzmysłowić studentom, że zarówno Radom jak i WOSP-Warszawa są jedynie epizodami mającymi odwrócić uwagę środowiska od ważniejszych spraw, przede wszystkim od sprawy ustawy o szkolnictwie wyższym. Należy zachować siły i zdolność do walki na tę ważniejszą chwilę, a nie rozładowywać się z powodu, być może, specjalnie rozdmuchiwanymi konfliktami lokalnymi.

W trakcie dyskusji mgr S. Kraszewski (PZPR) zaproponował utworzenie w Uczelni «Komitetu Protestacyjnego», w skład którego weszliby przedstawiciele wszystkich organizacji politycznych i społecznych oraz przedstawiciele władz rektorskich. Komitet ten miałby za zadanie śledzenie prac nad ustawą o szkolnictwie wyższym; aktywne śledzenie rozwiązywania konfliktu w Radomiu; określenia zasad podejmowania akcji protestacyjnej organizacji wchodzących w skład Komitetu; śledzenie sprawy WOSP-Warszawa. Powołanie takiego Komitetu byłoby równoznaczne z przerwaniem strajku studentów i przejściem jego roli. W toku dyskusji, przede wszystkim ze względu na nieprzejednane stanowisko studentów inicjatywa nie zyskała aprobaty.

W międzyczasie studenci przedstawili najnowsze informacje o zajęciu budynków WOSP przez ZOMO. W dalszej części dyskusji senatorzy rozważali możliwość podjęcia uchwały w sprawie WOSP i apelu do studentów. Biorąc jednak pod uwagę, że w chwili obrad sytuacja jest jeszcze niejasna uznali za konieczne

W wierszu pt. *Mój głos w dyskusji nad profilem wyższej uczelni*, prof. L. Jeśmanowicz w dwóch pierwszych zwrotkach pisał:

Patrzę zgorszony i pełen niechęci  
 na tę uczelnię, którą nam w prezencie  
 ofiarowują na strajkach studenci.  
 Oni naiwnie sądzą, że w momencie,  
 kiedy zasiądą tłumnie w parlamencie  
 odwieczne troski spłyną w niepamięci<sup>58</sup>.

### **The Mikołaj Kopernik University at the Time of the „First Solidarity” (1980–1981)**

From today's perspective „Solidarity” in 1980 appears to have been an expansive and to a great extent spontaneous social movement, whose range embraced millions of Polish citizens regardless of their political and ideological views. The fact that workers had negated the model of governing the country met with the approval of almost all the social strata. A universal wish to return to supra-systemic and timeless human values proved to be the causal force of the sociopolitical changes transpiring in Poland.

At the time when „Solidarity” was emerging along the Baltic coast, the Mikołaj Kopernik University (UMK) was a relatively small institution which, however, due to its scientific and social status, played an important opinion-creating role. The views expressed by the University always took on special importance at the time of political breakthroughs. The first „Solidarity” cell at the UMK was set up on 1 September 1980 in the Technical-Storage Base, and registered itself in „Towimor” as the fourteenth union organisation. „Towimor”, an enterprise connected with the ship-building industry, played a leading role in shaping the new union movement in the region of Toruń. Another source of inspiration proved to be the local Polish United Workers' Party (PUWP) organisation together with its first secretary, Zbigniew Iwanow. The Party organisation at the University also proposed assorted pro-reform concepts for which it was to pay a high price in the near future.

Soon, the first „Solidarity” cell at the UMK was followed by successive rungs of the new union. The engineering-technical workers were the quickest to join, while the scientific and teaching staff declared its access with a certain delay, probably caused by the summer vacation season. A Provisional Presidium of the „Solidarity” trade union was set up on 18 September, with Prof. Juliusz Narębski as chairman. From 15 October „Solidarity” representatives were included into the Senate and department boards. Under Rector Prof. Ryszard Bohr and his successor — Prof. Stanisław Dembiński, the University authorities remained extremely supportive of all „Solidarity” initiatives.

Toruń University became a significant centre of political life. Resourceful activity was conducted not only by „Solidarity” structures or the PUWP, but also involved other social and political organisations and the youth movement. Statutory collegiate bodies and the

---

przełożyć obrady na następny dzień w celu bliższego zaznajomienia się z zaistniałą sytuacją (...). (AUMK, sygn. R-48/14-15, Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia Senatu 2 XII 1981 r.).

<sup>58</sup> L. Jeśmanowicz, *Mój głos w dyskusji nad profilem wyższej uczelni*, w: „Solidarność UMK. Biuletyn Informacyjno-Publicystyczny”, marzec-kwiecień 1981 r., s. 56-57.



administrative authorities also did not remain passive. Sessions of the Senate and the department councils conducted lively discussions, and passed numerous resolutions. The largest lecture halls and the UMK auditorium became the sites of lectures on heretofore carefully avoided topics, with polemics and debates were conducted by leading representatives of the democratic opposition. One of the unquestionably most relevant of the multiple initiatives and undertakings of the academic milieu was a postulate calling for the quickest possible democratisation of higher learning in Poland. This question was closely connected with a pertinent new statute. Other noteworthy themes included mutual relations between the newly established Independent Union of Students and the University authorities and staff, which throughout the whole period under examination remained, as a rule, proper. A certain clash was caused by divergent opinions about the long-term occupation strike organised by the students of Toruń at the turn of November 1981. The ambitious plans and projects of the Toruń academic environment were dashed by the martial law period.